Nr. 284. Kraków, czwartek 7 grudnia 1911. Rocznik XX.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. ameryk.

Tygodniowo w Krakowie 40 hal., z dostawą do domu 46 hal.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegramów: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ulica Marka 21. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 hal. — Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 hal.

Solidarność a autonomia.

Skoncentrowany atak wszechpolaków i frondy ludowcowej na Koło polskie i na prezesa Bilińskiego jest obecnie tematem polemiki na szpaltach wszystkich pism galicyjskich. Po wystąpieniu na zgromadzeniu wszechpolskiem we Lwowie, na którem pp. Głąbiński i Dąbski zgadzali się w atakach na Koło, a różnili się tylko co do konsekwencyj, jakie z kiepskiej polityki Koła wyciągnąć należy, przeniesiono walkę na teren wiedeński, gdzie poseł Buzek swoją krytyką i swoimi wnioskami wywołał formalną burzę.

Walka ta rozegrała się na posiedzeniu Koła z 2 b. m., a rozpoczęła ją odpowiedź p. Bilińskiego na „zaczepki", które pod jego adresem padły na wspomnianem zgromadzeniu lwowskiem. Zarzucono tam Bilińskiemu, że w swej mowie po wyborze na prezesa i w deklaracyach, składanych imieniem Koła w parlamencie, akcentuje ciągle austryacki i dynastyczny charakter polityki Koła, nie pamiętając o zasadzie, że Koło jako polska reprezentacya ma obowiązek przedewszystkiem dbać o polskie sprawy nietylko Galicyi, ale także innych dwóch zaborów, pozbawionych wolności wypowiadania się w sprawach narodowych.

P. Biliński uczuł się głęboko tym zarzutem dotknięty i z miejsca odparował go — czem? Oto „polityka Koła składa się ze setek drobnych spraw, składa się od czasu do czasu ze starań o wielkie interesy kulturalne i ekonomiczne narodu, ale wszystkie w jednym są duchu: w duchu narodowym". A dla udowodnienia swego twierdzenia p. Biliński odrazu poruszył trzy sprawy: jednę drobną w sprawie pryszczycy, jednę narodową w sprawie chełmskiej i jednę ekonomiczną w sprawie dostaw obuwia dla armii. Jeżeli po tych sprawach ktoś jeszcze powie, że Koło i p. Biliński nie mają na oku całokształtu polityki narodowej, to można go zaliczyć do „wrogów solidarności narodowej".

A wszechpolacy chcą widocznie na tę nazwę zasłużyć, bo na tem samem posiedzeniu poruszyli sprawę, sięgającą głęboko do podstaw polityki autonomicznej, która przecież jest podwaliną dążeń do „wyodrębnienia" Galicyi. Oto poseł Buzek postawił wniosek, aby z udziału krajów w powiększonym podatku spirytusowym przeznaczono w Galicyi 7/10 części z przeznaczonej dla niej kwoty 8,934.000 K na polepszenie płac nauczycieli ludowych. Wniosek ten spotkał się z ogólnem potępieniem; wszyscy Abrahamowicze i Jaworscy zapewniali o swej „życzliwości" dla nauczycielstwa, ale poprawa bytu ich zawisłą jest tylko od sejmu, a omówienie tej sprawy w parlamencie, ba, choć drobne poddanie jej pod kontrolę rządu jest zamachem na autonomię.

Czegóż to nie robi się pod płaszczykiem obrony autonomii! Brać od rządu subwencye na melioracye i poddać ich użycie kontroli rządu, to nie sprzeciwia się autonomii; brać od rządu subwencye na poparcie chowu bydła i rozdzielać je między towarzystwa rolnicze, to nie sprzeciwia się autonomii; ale obrócenie części dochodu z zatrutego źródła, jakiem jest wódka, na poprawę płac nauczycieli, sprzeciwia się autonomii, bo nauczyciele mogliby ewentualnie ze swemi sympatyami obrócić się do tego rządu i parlamentu, który środki na poprawę ich bytu daje. Nauczyciele nie powinni się nawet łudzić co do zamiarów sejmu wobec nich, gdyż — jak p. Abrahamowicz otwarcie oświadczył — z „życzliwości (dla nauczycieli) nie mogą i nie powinny być wysuwane nadzieje, którym sprostać nie zdołamy".

Wniosek p. Buzka został pogrzebany w parlamentarnej komisyi Koła; teraz czekamy na dalszy rozwój walki, która, wymierzona pozornie przeciw p. Bilińskiemu, w gruncie rzeczy mierzy w solidarność Koła i w p. Bobrzyńskiego. Jeżeli wszechpolacy za klęskę wyborczą mogą mścić się groźbą wystąpienia z Koła; jeżeli tak wielcy „patryoci", jak Głąbiński i Buzek, stawiają wnioski, będące otwartem wotum nieufności wobec polityki narodowej Koła; jeżeli na wiecach łączą się tak sprzeczne odłamy opinii publicznej, jak reprezentant wszechpolaków z reprezentantem frondy ludowców, wszystko to wskazuje, że solidarność Koła przestała być „świętością", o której nawet dyskutować nie wolno. Wiemy wprawdzie, że wszechpolacy dlatego kwestyonują polskość Koła, bo obecne nie jest ich Kołem i wiemy, że zmiana systemu rządzenia w Galicyi sprowadzi natychmiast zmianę w ich zapatrywaniach na potrzebę solidarności; jednakowoż raz na zawsze trzeba sobie zapamiętać, że nietylko socyaliści występują przeciw solidarności Koła w teraźniejszem jej praktykowaniu. Przy wyborach nie wolno już będzie mówić, że socyaliści są „antynarodowymi", bo nie wierzą bez zastrzeżeń w solidarność Koła polskiego.

Z nastrojów wojennych.

Jak wiadomo, początkom wojny towarzyszył wybuch entuzyastycznego szowinizmu wśród szerokich kół ludności. Prasa starannie rozdmuchiwała płonący szowinizm i kolportowała dwie zasadnicze iluzye — jedną o łatwości zwycięstwa, o tem, że wyprawa do Tripolisu — to tylko spacer wojenny; drugą, że Tripolis — to grunt złotodajny, to źródło szybkiego wzbogacenia się.

Gdyby nie starania prasy, która na wszelki możliwy sposób unika niepomyślnych wiadomości, obydwie legendy dawnoby znikły. Przy danych zaś warunkach znikają powoli.

Poza jednostronną suggestyą, która płynie ze szpalt szowinistycznej prasy, działają tu silnie interesa ekonomiczne. Bratnie pismo włoskie „Avanti" zamieszcza rycinę, przedstawiającą filistra w szlafroku, któremu wypada z ust fajka z przerażenia na widok ukazującej się mu bogini pokoju.

— Co? Pokój? Dla Boga! Jestem zrujnowany!

Z innej znowu strony podtrzymuje upadający nastrój szowinistyczny odgłos opinii zagranicznej, ostro krytykującej wojnę. W takiej sytuacyi głosy socyalistyczne, trzeźwo analizujące sytuacyę, wydają się głosami zdrajców. Tembardziej, że włoska prasa socyalistyczna spełnia swój obowiązek i nie zaniedbuje krytyki.

To też nie brak takich np. wypadków, że tłum eleganckich panów napada na robotnika, spokojnie czytającego na ulicy swe pismo, i czynnie go znieważa.

Albo też możni synkowie burżuazyjni wynaleźli sobie nową zabawę, polegającą na tem, że wieczorami chodzą pod lokal redakcyjny („Avanti" obecnie się wydaje w Medyolanie) i biją szyby. Wkońcu redaktorzy nie wytrzymali i — jak opisuje korespon-

ANATOL FRANCE.

Cud biskupa Mikołaja.

5

(Ciąg dalszy).

Psoty i figle chłopców stawały się coraz bardziej nieznośnymi: burzyli oni ptasie gniazda, kradli owoce z sąsiednich ogrodów, przywiązywali psom do ogonów rondle, wlewali atrament do kropielnic, a dyakonowi Modernowi wkładali pod posłanie kłujące osty. Nocami, owinięci w białe prześcieradła, włóczyli się na szczudłach, płosząc gruchające w zaroślach pary miłosne i spóźnionych przechodniów.

Do fotelu pani Bazyny wtykali ostrzami do góry szpilki i nie posiadali się z radości, gdy szanowna wdowa wykrzywiała z bólu twarz i chwytała się za ukłutą część ciała, cała zapłoniona ze wstydu, gdyż uważała ten ruch za wielce nieprzyzwoity, a nieprzyzwoitość była w jej oczach największym występkiem.

Pani Bazyna ani swym wiekiem ani godnością nie potrafiła wzbudzić w chłopcach miłości i szacunku względem siebie. Robin nazywał ją stale starą kozą, Maksym starą klaczą, Sulpicyusz zaś — oślicą apokaliptyczną. Mała Miranda doznawała od chłopców srogiego prześladowania: piękne jej sukienki wciąż były owalane błotem, zgrabny nosek okrwawiony i potłuczony, gdyż niesforni chłopcy uważali za najmilszą zabawę popychać i potrącać dziewczynkę tak silnie, by przewrócić ją na ostre kamienie. Pewnego razu skąpali ją po szyję w kadzi z miodem. Najgorszem było to, iż dawali jej zły przykład: nauczyli ją np. zjeżdżać okrakiem w dół po poręczy schodów, wspinać się na drzewa, co było przecie dla jej płci wręcz niedopuszczalnem. Zaczęła też wkrótce używać ich zwrotów i wyrażeń, któreby mogły ujść tylko w izbie szynkownej, jak ta, w której ongiś stała kadź z zamarynowanymi chłopcami. Za ich przykładem nazywała szanowną panią Bazynę kozą lub, co gorzej, pewną częścią kozy. Te złe przywary Mirandy były jednak powierzchowne, w gruncie rzeczy dziewczynka pozostała niewinną, a dusza jej była nieskalaną.

— Zaprawdę, szczęśliwym się czuję — mawiał czcigodny biskup — że uwolniłem z kadzi tych chłopców i uczyniłem z nich wiernych wyznawców wiary. Gdy wyrosną i staną się prawymi sługami bożymi, zasługi i dobre czyny ich i mnie poniekąd będą policzone,

Trzy lata ubiegło od dnia cudownego wskrzeszenia. Pewnego pięknego poranku bawili się trzej chłopcy na brzegu rzeki pod dozorem dyakona Moderna. Wtem Maksym w przystępie dobrego humoru chwycił swego nauczyciela za kark i wtrącił go do głębokiej i rwącej w tem miejscu wody. Nieszczęsny braciszek uchwycił się gałązki nadbrzeżnej wierzby i przeraźliwym głosem wołał pomocy. Robin przybiegł jakoby z zamiarem ratowania, chwycił Moderna za rękę i zręcznie ściągnął mu z palca kosztowny pierścień, poczem pędem uciekł, pozostawiwszy tonącego jego losowi. Sulpicyusz zaś poważnie stał ze skrzyżowanemi rękami i grobowym głosem prawił rozmaite brednie o duszy dyakona.

— Źle skończy brat Modern — głosił Sulpicyusz. — Oto widzę sześciu dyabłów, krążących w postaci nietoperzy nad głową jego i czekających, rychło li wyleci grzeszna dusza jego.

Dowiedziawszy się z ust pani Bazyny i wyratowanego przez przypadkowych przechodniów Moderna o występku chłopców, biskup wielce się zasmucił i rzekł:

— Dzieci te odebrały początki wychowania od złych i niegodnych rodziców swych, zaprzątniętych zupełnie własnemi codziennemi troskami. Ten nadmiar trosk u wychowawców wypaczył charaktery wychowanków. Na nas leży obowiązek wytrwałą pieczołowitością i miękką łagodnością poprawić je i wykorzenić z nich złe przywary.

— Świątobliwy ojcze — wyjąkał drżący i zakatarzony po przymusowej kąpieli dyakon Modern, jeżeli nawet przypuścimy, że złośliwość dzieci jest następstwem złośliwości rodziców, to czem da się wytłómaczyć, iż złe wpływy wywołały w każdym z tych chłopców różne przywary. Opuszczenie i rozpusta, w jakiej rośli chłopcy, zanim zostali zamarynowani, uczyniły jednego z nich awanturnikiem, drugiego chciwym złota, trzeciego zaś jasnowidzącym i przestającym ze złemi duchami. Ten właśnie trzeci najbardziej mnie zasmuca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Od 1 grudnia 1911 r. wychodzi „Naprzód" w objętości 8 stron codziennie.

Szanownych Abonentów upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień. — Prenumerata **nie** została podwyższona.

dencya do „Vorwärtsu“, wraz z gronem silnych robociarzy zeszli z redakcyi na dół na ulicę i przepędzili awanturników. Kuracya na pewien czas poskutkowała.

Rezultatem tych starć jest to, że koła burżuazyjne, które dotychczas nieraz z sympatyą popierały ten lub ów krok partyi socyalistycznej, coraz bardziej oddalają się od socyalistów, W tych kołach zaczynają „Avanti“ energicznie bojkotować. I wkońcu rozdział pomiędzy t. zw. radykalną drobną burżuazyą a klasowym ruchem robotniczym staje się nieuniknionym i odbywa się w przyspieszonem tempie.

I, co najciekawsze, siła sytuacyi zmusza socyalistów-radykałów i reformistów działać wspólnie ręka w rękę. Ci zaś nieliczni towarzysze, którzy mają odmienne przekonania, czują się zupełnie oderwanymi od ogółu partyi, potępionymi przez opinię i — składają mandaty. Tak postąpił Rossi Doria, który w pewnem interwiewie nazwał wojnę dziełem kultury; 27 listopada złożył swój mandat radcy miejskiego w Rzymie. Tak postąpił też poseł Giacomo Ferri, który złożył również swój mandat poselski, gdyż sekcya partyjna w Bolonii uchwaliła mu wotum nieufności.

I tylko kilku towarzyszów sycylijskich, którzy widzą w Tripolisie dodatek do Sycylii i uprawiają politykę lokalnego patryotyzmu, pozostają na uboczu w stosunku do jasno wytkniętej antywojennej taktyki partyjnej.

Długi Austryi.

Komisya dla kontroli długów państwowych ogłosiła wykaz długu publicznego za czas do końca czerwca br.

Ogólne długi państwowe wynosiły w tym dniu 12 miliardów 205 milionów 814 tysięcy 133 kor. 56 hal., a oprocentowanie roczne 481.636.052 kor. Dług ten dzieli się na następujące części:

1) ogólny dług państwowy, tj. dług powstały w erze absolutyzmu (do r. 1868). a który Austrya po ugodzie z Węgrami w r. 1867 przejęła w całości do spłaty, podczas gdy Węgry przyczyniają się tylko do oprocentowania, wynosi 5.189,255.665 koron,

2) dług specyalnie austryacki tj. w walucie koronowej 3.351,623.352 kor.,

3) długi kolejowe i specyalne 3.372,780.328 kor.

4) długi bieżące 287,785.139 kor.

Ogólny dług państwowy datuje się od r. 1809, potem skonwertowano wszystkie długi zaciągnięte od 1809 do 1868 i utworzono jednolity, niezwrotny dług pod 1) wyszczególniony.

Druga kategorya długów powstała z pożyczek losowych, rentowych i inwestycyjnych od r. 1876 zaciąganych.

Trzecia kategorya obejmuje długi objęte przez państwo od upaństwowionych kolei prywatnych oraz z pożyczek państwowych zaciąganych od r. 1894.

Czwarta kategorya obejmuje długi z najnowszych czasów tj. od r. 1905, a między nimi figurują wydane przez Bilińskiego bony kasowe.

Od końca grudnia 1910 do końca czerwca 1911 tj. w przeciągu pół roku dług powiększył się o okrągło 224 milionów kor.

Zmiana tonu w sprawie rapperswilskiej.

Niemal cała prasa warszawska, jak niemal cała prasa galicyjska — usiłowały wmówić w społeczeństwo, iż zarzuty, czynione gospodarce muzealnej w Rapperswillu, są kampaną histeryków lub warchołów — niepotrzebnie niepokojących opinię publiczną plotkami, które prysły, jak bańki mydlane, pod czujnem okiem komisyi.

Komisya wszystko zbadała skrupulatnie i na punkcie zarzutów zaledwie parę pyłków znalazła a pozatem obaliła całą stertę oskarżeń nieuzasadnionych...

Wszelkie „kuryerki“ warszawskie i ich brać galicyjska hejże gromić oskarżycieli!

Aż jeden z nich, którego ustnym świadectwom — a był to Żeromski — komisya nie chciała dawać wiary, wydał broszurę — ze streszczenia znaną naszym czytelnikom — gdzie punkt po punkcie dokumentami popierał swoje — odrzucone przez komisyę — zarzuty.

A co do wielu z nich mógł przytaczać listy — współtwórcy niejako Muzeum — Bukowskiego.

Broszurkę przemilczanoby może zupełnie w prasie burżuazyjnej, gdyby nie p. Straszewicz, który, choć konserwatysta, ma w sobie jakiś ferment, który go korci do huknięcia wówczas, gdy wszyscy przycichnąć wolą...

Więc i tym razem zabrał głos p. Straszewicz w warszawskim „Kuryerze Polskim“ — tembardziej, że nie lubi żadnej akcyi emigracyjnej i chciałby, aby Muzeum przeflancowano do kraju.

Na czele, wprawdzie, oddaje pokłon bezstronności komisyi — lecz w dalszym ciągu rozstaje się z tem „ciałem“ i przyjmuje za rzecz dowiedzioną — horendalne stosunki muzealne.

I co znamienne, artykulik Straszewicza przedrukowuje „Kuryer Warszawski“, organ, który zawsze woli stać po stronie grup wpływowych, niż walczących z niemi jednostek i w sprawie rapperswilskiej potępił „warchołów“.

A oto wynurzenia Straszewicza:

„P. Żeromski jest już dziś stroną. Sami bezpośrednio zbadać ścisłości jego dowodów nie jesteśmy w możności. Przeciwko jego twierdzeniom stoją zapewnienia komisyi, ludzi niepodejrzanych o najmniejszy udział w nadużyciach i winach, więc jak najzupełniej bezstronnych. Może p. Żeromski w uniesieniu, w oburzeniu przesadził. O to wolno jeszcze wszcząć spór.

Ale w broszurze znajdują się listy ś. p. Henryka Bukowskiego. Czytając je — chce się płakać.

Bukowski, emigrant z r. 1863, zamieszkały w Szwecyi. był niejako współzałożycielem Muzeum. Najcenniejsze pamiątki w Rapperswilu są jego darami. Ogromną część dorobku życia całego włożył w zakupy wszelkich cenności muzealnych. Ani jednej chwili nie przestawał się troszczyć o rozwój tej instytucyi polskiej. A był jednym z najwybitniejszych znawców pamiątek historycznych w Europie całej.

Po śmierci Platera, Bukowski stał się prawnym właścicielem Muzeum i faktycznym, jedynym jego kierownikiem. Ale uważał, że Muzeum jest własnością narodu i jednostce nie wolno rządzić nią samowładnie, nie wolno brać na siebie całej odpowiedzialności. Więc zupełnie z dobrej woli, nieprzymuszony przez nikogo, powołał do życia dzisiejszą radę. Sam został tylko „kierownikiem prac“.

Bukowski więc, będąc najwyższą i w radzie „jedyną“ kompetencyą w rzeczach Muzeum, jednocześnie nie mógł być podejrzewany o żadną słabość, któraby mogła wzrok mu zasłaniać lub skłonić do niewłaściwego postępowania. Był bezinteresowny, nie miał ambicyi władzy. Muzeum kochał, jak dziecko własne, jak dzieło życia. Było ono jego zasługą i sławą.

Listy pisał nie do pism, nie do ludzi stojących na zewnątrz, lecz do rady, do kolegów, którzy mogli byli w każdej chwili wszystko sprawdzić.

I oto z listów okazuje się, iż ten człowiek, taki zasłużony, taki nazdwyczajny, taki u nas wyjątkowy, musi w Muzeum zużywać i targać swoje siły na walkę z podwładnym sobie Rużyckim, z jego marnotrawstwem, z jego fałszerstwami i głupotą, z jego nieudolnością w każdej dziedzinie.

P. Rużycki zamieniał Muzeum narodowe na zbiorowisko fałszerstw — fałszerstw dla wszystkich widocznych. Już się dawały słyszeć głosy, że w Rapperswilu co drugi przedmiot fałszywy.

Bukowski walczył o Muzeum z zapałem, ale i z rozpaczą. Listy jego pełne są wielkiego bólu.

I przegrał! Przegrał z p. Rużyckim! Nie obronił Muzeum! Bo rada stawała zawsze po stronie p. Rużyckiego, i za marnowanie Muzeum narodowego dawała mu nagrody, powiększała jego władzę!...

P. Żeromski chce ratować sprawę przez założenie Towarzystwa przyjaciół Rapperswilu.

Mnie się zdaje, że to droga całkiem błędna i doprowadzić musi do rezultatów sprzecznych z założeniem.

Pp. Rużycki i Gałęzowski w Muzeum na obczyźnie, nie są wypadkiem, lecz koniecznością. Instytucya taka dla pomyślnego bytu wymaga nieodzownie pierwiastku nauki, rozwijać się może jedynie pod bezpośrednią kontrolą własnego społeczeństwa i polskich organów nauki — uniwersytetu, Akademii umiejętności.

Jedną z przyczyn niepowetowanego szkodnictwa w Rapperswillu, są emigranckie przesądy, dziwactwa i waśnie. Od tych właściwości emigracya żadna nie uwolni się nigdy.

Rapperswil nie będzie miał potrzebnego dyrektora ani za rok, ani za lat dziesięć.

Dzieje ruchu rewolucyjnego w Rosyi.

(Z powodu książki Ludwika Kulczyckiego: Rewolucya rosyjska).

(Dokończenie).

Ruch rewolucyjny odrodził się znacznie później, dopiero w 1895—96 roku, — już w innych kształtach i na innych drogach.

Co się tyczy programu „Narodnej Woli“, to on stanowił połączenie, niezbyt harmonijne, dawnego „narodniczestwa“ z dążeniami polityczno-rewolucyjnemi. „Narodnaja Wola“ wierzyła w to niezłomnie, że przewrót polityczny w Rosyi, w jakichkolwiek formach się odbędzie, da początek socyalistycznej przebudowie ustroju ekonomicznego. Sam przewrót polityczny wyobrażano sobie albo w formie powstania spiskowego i pochwycenia władzy przez rewolucyonistów, albo też w formie zwołania konstytuanty przez zdezorganizowany terorem i cofający się wobec powszechnego niezadowolenia — rząd carski. L. Kulczycki błędnie, zdaniem mojem, przedstawia rozwój poglądów politycznych „Narodnej Woli“: utrzymuje on, że naprzód przeważało zdanie Żelabowa o czysto-konstytucyjnym charakterze przewrotu, potem „bałamutny“ i „fantastyczny“ Tichomirow preparł pochwycenie władzy i „zsocyalizował“ — że się tak wyrażę — przyszłą rewolucyę, a później za Hermana Łopatina przeważyło znowu konstytucyjne dążenie. Taki obraz jest podwójnie fałszywy: popierwsze, wszyscy „narodowolcy“ i w początku, i w końcu nawet istnienia „Narodnej Woli“ żywili nadzieję, że przewrót polityczny w Rosyi nie będzie zwykłą burżuazyjno-demokratyczną rewolucyą, lecz da początek bardzo radykalnym reformom ekonomicznym; powtóre, w końcu istnienia „Narodnej Woli“ istotnie nie było zwolenników „pochwycenia władzy“, bo wogóle nadzieja na rychły przewrót ogromnie zmalała; przedtem jednak „konstytucyjne“ i „blankistowskie“ (pochwycenie władzy) poglądy naogół nie wyodrębniały się (zdaje się, że jeden tylko Morozow był stanowczym przeciwnikiem „pochwycenia władzy“, gdyż nie wierzył w powstanie ludowe), lecz występowały w tej lub innej formie zależnie od nastroju, warunków chwili itp. Tak np. Tichomirow, główny w „Narodnej Woli“ teoretyk „pochwycenia władzy“, był zarazem — autorem listu do Aleksandra III, listu, wyrażającego bardzo skromne żądania konstytucyjne.

* * *

Książka Ludwika Kulczyckiego oparta jest na dość zasobnym materyale i naogół trafnie i gładko streszcza teorye oraz opisuje zdarzenia. Tem przyjemniej nam to skonstatować, że książka tegoż autora, wydana w r. 1903, o Historyi polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim — jest pamfletem, pozbawionym wszelkiej wartości. Poprzednio wytknęliśmy pewne punkty, co do których nie zgadzamy się z autorem. Tutaj zwrócimy jeszcze uwagę na dwie wady książki o „Rewolucyi rosyjskiej“. Popierwsze, Kulczycki ma nieco śmieszną manierę dawania rad na wszystkie strony — nie tylko żyjącym, ale i umarłym, nie tylko w rzeczach ważnych, ale i w drobnostkach. Tak np. poucza on Marksa, jak powinien był polemizować z Bakuninem. Albo też, pisząc o układach, które w r. 1882—3 prowadziła z „Nar. Wolą“ jedna z klik dworu carskiego (jak się zdaje, pół-liberalna, pół policyjna — chodziło o wybadanie, za cenę jakich ustępstw „Nar. Wola“ wyrzeknie się zamachu na nowego cara) — otóż, pisząc o tem, Kulczycki gani „Nar. Wolę“, że stawiała zbyt wygórowane żądania. „Należało ogólnie żądać swobód konstytucyjnych, Zwołania Zgromadzenia Narodowego bez zbyt silnego akcentowania jego wszechwładzy (!) w ustanawianiu nowego porządku rzeczy w Rosyi. Można było opuścić żądanie zaprowadzenia reform socyalno-ekonomicznych... Takie ogólnikowe żądanie przeobrażeń społecznych nie mówiło nic określonego, mogło natomiast odstraszyć umiarkowanie liberalne sfery dworskie“. Okropność! Odstraszyć „Dobrowolną Ochronę“, jak się zwała owa klika dworska! Podziwiajmy dyplomacyę!

Powtóre, w książce tak obszernej i pisanej przez badacza polskiego należało dokładniej i szczegółowiej omówić fakty z dziedziny stosunków rewolucyjnych polsko-rosyjskich. I wśród nas samych, i wśród Rosyan są to rzeczy mało znane, a nieraz ciekawe i znamienne. L. Kulczycki mówi o tem pobieżnie, a wielu faktów z tej dziedziny wcale nawet nie zaznaczył.

Res.

W usiłowaniach utrzymania skarbów polskich na obczyźnie tkwi w dużym stopniu ten sam błąd, co i w pomyśle tłómaczenia dla Francuzów Paska.

Przyszłość Polski — w Polsce tylko! W niej skupić się też musi praca, zgromadzić się muszą siły wszystkie.

Muzeum z Rapperswilu winno być przeniesione do Krakowa jak najrychlej. Albo... zmarnieje! Zuboży nas i skompromituje".

Rozbiór Persyi.

Persya do ostatniej chwili nie zaniedbuje akcyi pokojowej. Czy łudzi się, że apelowanie do poczucia słuszności parlamentów zda się na coś, czy też wolna jest od tego złudzenia, stara się ona jednak trwać na drodze legalnej. Medżilis (parlament perski) wystosował do parlamentu angielskiego telegraficznie prośbę, by parlament pomógł Medżilisowi przy zbadaniu żądań rosyjskich. Podobne telegramy mają być wysłane do parlamentów innych państw, także do Dumy.

Ale Anglia z całym cynizmem, na jaki stać kapitalistyczną b rżuazyę, z zimną krwią bandyty kapitalistycznego zaciska stryczek na szyi dławionego przez Rosyę narodu. W angielskiej Izbie gmin na zapytanie odpowiedział przedstawiciel rządu, że w sprawie rosyjskich żądań Anglia poczyniła przedstawienia jedynie co do trzeciego żądania, dotyczącego zapłacenia odszkodowania; jest bowiem rzeczą jasną, że rząd perski bez podjęcia pożyczki nie będzie w możności zapłacić odszkodowania, a taki ciężar jeszcze bardziej uniemożliwi Persyi przywrócenie i zapewnienie porządku na południowych drogach handlowych.

Persyi nie pozostaje tedy nic innego, jak rozpaczliwa obrona swej niepodległości. Jak donosi Biuro Reutera z Teheranu, nawet kobiety biorą udział w codziennych demonstracyach przeciw Rosyi; wszelkie różnice stronnictw znikają.

Widać, że Persowie rozumieją grozę położenia i przygotowują się do solidarnej obrony. Bo Moskale panoszą się już w Persyi, jak w kraju podbitym. Oficyalne telegramy z Ispahanu donoszą, że tamtejszy konsul rosyjski zachowuje się jak dyktator i nie respektuje prawa międzynarodowego. W depeszach z Ardebil charakteryzują stanowisko wojska rosyjskiego jako zdobywców, mimo że wojny nie ogłoszono. Zupełnie jak w Polsce przed rozbiorem!

(*Telegramy*).

Turcya w obronie Persyi.

Konstantynopol. Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła poczynić kroki u mocarstw dla utrzymania nietykalności Persyi.

Wojna włosko-turecka.

Próby Włoch o przeniesienie terenu wojny do Turcyi europejskiej wywołały apetyt Rosyi. Na podstawie umowy z r. 1871, zawartej w Londynie przez wszystkie mocarstwa, są Dardanele i Bosfor zamknięte dla przejazdu okrętów wojennych, a nad wykonaniem tej umowy czuwają fortyfikacye tureckie. Umowa ta była skierowaną przeciw Rosyi, a głównymi inspiratorami jej były Anglia i Francya, które nie chciały dopuścić, aby rosyjska flota czarnomorska mogła wziąć udział w walkach na morzu Śródziemnem. Obecnie Rosya, korzystając z zamieszek wojennych i z przyjaźni z Anglią i Francyą, usiłuje przeprowadzić zniesienie tego zakazu wyłącznie dla swych okrętów.

Zresztą stan wojny jest niezmieniony. Oprócz utarczek pod Tripolisem, w których Włosi próbują wysunąć swe szanse poza obręb miasta, a Turcy i Arabowie udaremniają te próby, nic poważnego tam się nie dzieje. Tak samo na ubocznych terenach wojennych, pod Derną i Benghazi odbywają się tylko małe utarczki, w których każda ze stron sobie przypisuje zwycięstwo. Jak długo taki stan rzeczy się utrzyma, zależy od tego, która ze stron wojujących prędzej wyczerpie swe — finanse. Włochy chwalą się, że mogą opędzić wydatki wojenne z zapasów kasowych i z dochodów bieżących, a mimo to pocichu starają się o pożyczkę w Paryżu; Turcya zaś, mimo że jej koszta są minimalne, również chciała wziąć zaliczkę na rachunek pożyczki, ale wobec ciężkich warunków odstąpiła od tego zamiaru.

(*Telegramy*).

„Zwycięstwo" włoskie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolis pod datą wczorajszą: Nasze wojska wczoraj uzupełniły sukces z 26 listopada zajęły bowiem Ain Zara, główny punkt zborny regularnych wojsk tureckich i centrum ich oporu. Zdobyto 8 dział, amunicyę, namioty, środki żywności, słowem wszystko, co Turcy musieli zostawić, gdy Arabowie i Beduini zażądali od nich, by cofnęli się.

Polowanie na okręty tureckie.

Rzym. Ag. Stefaniego donosi z Tobruk: Kontrtorpedowiec „Bersagliere" przychwycił dwa tureckie żaglowce i przyprowadził je tu pod eskortą. Kontrtorpedowiec „Euro" zniszczył linię telegraficzną do Bombu.

Towarzysze! Agitujcie wszędzie za prasą robotniczą! — Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Parlament.

Wiedeń, 6 grudnia.

Ustawa urzędnicza.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi urzędniczej poseł Verstovsek sprzeciwił się temu, aby urzędnicy państwowi brali udział w obradach nad przedłożeniem i stawia wniosek, aby polecić członkom komisyi dla spraw urzędniczych, należącym do stanu urzędniczego, aby złożyli mandaty do komisyi na czas obrad nad poprawą płac i pragmatyką służbową.

Przewodniczący D'Elvert zwalczał ten wniosek, który sprzeciwia się brzmieniu ustaw zasadniczych o reprezentacyi państwowej.

§§ 85 i 86 przyjęto według przedłożenia rządowego.

Przy § 87 (stawianie w stan pozasłużbowy kandydatów na posłów, oraz posłów na czas trwania mandatu) postawił poseł Serbu wniosek, aby postawienie w stan pozasłużbowy u posłów do Rady państwa ograniczyć do czasu trwania mandatu, zaś u posłów sejmowych do czasu trwania sesyi.

Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold wystąpił za równem traktowaniem posłów sejmowych i do Rady państwa.

Poseł Gosticzar postawił wniosek, aby urzędnikom wybranym do sejmu na czas sesyi udzielano urlopu.

§ 87 przyjęto bez zmiany według przedłożenia rządowego.

Wniosek posła Serbu odrzucono 17 głosami przeciw 7.

Podczas obrad nad rozdziałem V., tj. o karach za naruszenie obowiązków postawił poseł Udržal wniosek, aby jako kary ustalić: 1) upomnienie, 2) przestrogę, 3) naganę z zagrożeniem dochodzenia dyscyplinarnego.

Wniosek ten przyjęto.

§ 113 (dotyczący kar dyscyplinarnych) został przyjęty bez zmiany. Ustanawia on jako kary: 1) upomnienie, 2) wykluczenie od awansu, 3) zmniejszenie płacy, 4) przeniesienie w stan spoczynku ze zmniejszoną płacą, 5) wydalenie.

§ 117, który przy przenoszeniu urzędników w stan spoczynku jako karę dyscyplinarną postanawia zmniejszenie pensyi „przynajmniej na 10%. a najwyżej 50%", przyjęto ze zmianą „najwyżej 25%".

§ 118, postanawiający między innemi, że niewinnym krewnym wydalonego za karę urzędnika w razie jego śmierci przysługuje pretensya do normalnego lub zmniejszonego zaopatrzenia — przyjęto w zmienionem brzmieniu, że na wypadek śmierci pretensya wdowy i sierot do normalnego zaopatrzenia nie znika.

§ 121 (o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw urzędnikowi, należącemu do jednego z ciał reprezentacyjnych) zakazuje na czas sesyi wdrażania lub kontynuowania dyscyplinarki bez zgody owego ciała. Przyjęto go z dodatkiem: „Urzędnik z powodu swojej czynności poselskiej nie może być także później pociągany do odpowiedzialności".

Przy § 138 sprawozdawca poseł tow. Glöckel zażądał, aby obrońcami w sądzie dyscyplinarnym mogli być także adwokaci.

Przedstawiciel rządu oświadczył się przeciw temu.

Poseł Zenker ubolewa, że przedstawiciel rządu oponuje przeciw najmniejszym nawet zmianom, co sprawia takie wrażenie, jakby cała praca komisyi była bezowocną.

Minister Heinold zauważył, że chociaż przedłożenie rządowe nie zawiera postanowienia o powoływaniu adwokatów, nie można w tem upatrywać ostrza zwróconego przeciw stanowi adwokackiemu. Rząd odstąpił od takiego postanowienia, gdyż jego zdaniem sądy dyscyplinarne mają roztrząsać kwestye stanowe, które powinny być załatwiane raczej w łonie samego ciała urzędniczego. Sąd dyscyplinarny, jest sądem stanowym. Koledzy z reguły lepiej niż adwokaci będą kierować obroną, gdyż znają lepiej sprawy zawodu.

Wniosek Glöckla przyjęto.

Po przyjęciu reszty paragrafów załatwiono całe przedłożenie, z wyjątkiem awansu czasowego.

Uchwalenie prowizoryum budżetowego.

Komisya budżetowa przyjęła prowizoryum budżetowe na pierwszych 6 miesięcy 1912 r. 29 głosami przeciw 20.

Przyjęto również zawarte w przedłożeniu upełnomocnienia dla podjęcia pożyczki 76 milionów na umorzenie ogólnego długu państwowego, które ma się dokonać w r. 1911 i na pokrycie przypadającego na tę połowę monarchii udziału w nadzwyczajnem zapotrzebowaniu wojska i marynarki, dalej co do pożyczki 25,388.780 kor. na umorzenie ogólnego długu państwowego i koron 109 200.000 na cele budowlane i inwestycye kolejowe.

Na wniosek posłów Kolischera i Mastalki tę ostatnią sumę powiększono o 20 milionów i zezwolono jeszcze 20 milionów na uzupełnienie sieci telefonicznej.

Odrzucono 32 głosami przeciw 15 wniosek Pachera o przekazanie 20 milionów krajom na poprawę bytu nauczycieli; podobnej treści wniosek tow. Seitza odrzucono także 36 głosami przeciw 10.

Wniosek tow. Diamanda o zniesienie bonifikacyi spirytusowych odrzucono 27 głosami przeciw 15.

Sprawy służby pocztowej.

Subkomitet komisyi urzędniczej dla spraw służby pocztowej odbył posiedzenie, na którem poseł Breiter złożył sprawozdanie o mechanikach. Po dyskusyi przyjęto następujące wnioski:

1) Płace i awans czasowy oficyantów, oficyantek i kalkulantek pocztowej Kasy oszczędności mają być w ten sposób uregulowane, że płace tych kategoryj po 8 latach służby zrównane będą z poborami urzędników XI. rangi;

2) wzywa się rząd, by wypracował pragmatykę służbową także dla służby pocztowej i telegraficznej, t. j. dla urzędników konceptowych i technicznych, dla pocztmistrzów, oficyantów, sług i t. d., a więc dla służby zarówno przy dyrekcyach, jak przy rządowych i klasowych urzędach pocztowych, i by projekt taki wniósł w parlamencie;

3) wzywa się rząd, by subkomitetowi rychło przedłożył zestawienie zwyżki wydatków, jaka wyniknie w razie przyjęcia tego uregulowania płac proponowanego przez subkomitet.

Ubezpieczenie społeczne.

Komisya dla ubezpieczenia społecznego obradowała wczoraj. W ciągu dyskusyi poseł Okuniewski wyraził zdanie, że w krajach karpackich możliwe jest tylko ubezpieczenie od choroby robotników rolnych. Ludność włościańska tych krajów nie może natomiast ponosić ciężarów ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i od starości.

Następne posiedzenie dziś po południu.

Przegląd polityczny.

Niemcy i Anglia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przy obradach nad umową niemiecko-francuską o Marokko centrum postawiło wniosek w sprawie zmiany ustawy o koloniach, dalej narodowi liberali postawili wniosek o przedłożenie ustawy co do formy nabywania i sprzedawania kolonij, a postępowa partya ludowa postawiła wniosek o ustawę w sprawie współdziałania parlamentu w takich transakcyach. Kanclerz Bethmann-Hollweg wyjaśnił, że powody, dla których rząd podczas rokowań nie mógł należycie informować opinii publicznej, tkwiły w trudnej sytuacyi, zwłaszcza gdy szło o uniknięcie wszelkich doniesień, któreby mogły zaszkodzić porozumieniu się z Francyą. Kanclerz uznaje pojednawcze oświadczenie Greya; nie wie jednak, dlaczego Anglia twierdzi, iż Niemcy miały zamiar utworzenia w Agadirze podstawy dla swej floty.

Anglia ma prawo współdziałać tam, gdzie wchodzą w grę jej interesa, lecz równe prawo mają także i Niemcy. Jeżeli w tem naprężeniu wynikła gotowość do wojny, to jest ubolewania godnem, lecz Niemcy nie odpowiadają za to, iż mimo dobrej woli po stronie niemieckiej, była w chwila, w której Anglia miała na oku wojnę światową. Przez załatwienie sprawy marokańskiej usunięto wszel-

kie nieporozumienia między Anglią a Niemcami. Grey słusznie nie dopatruje się niczego agresywnego we wzroście potęgi Niemiec. My także pragniemy pokoju i przyjaźni z Anglią. Zasadniczem tłem musi być pragnienie pokoju.

Wniosek narodowoliberalny został odrzucony, zaś wniosek centrum przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu przeciw głosom konserwatystów.

Postępowy wniosek odrzucono.

Prezydent ogłosił, że nastąpił koniec sesyi i okresu prawodawczego.

Kanclerz odczytał rozporządzenie zamykające parlament.

Przegląd społeczny.

Strejk białoskórników kuśnierskich wybuchł 1 grudnia w Krakowie. Wzywa się robotników z tego zawodu, aby aż do ukończenia akcyi cennikowej nie przyjmowali pracy i Kraków omijali! Informacyj udziela zarząd grupy kuśnierzy w Krakowie, ul. Krakowska 25 (w stowarzyszeniu „Postęp“).

Kongres socyalistów ukraińskich.

Stosunek do innych partyj socyalistycznych.

Dyskusya.

Dwukrotnie zabierał głos tow. Kuchar, twierdząc, że w konflikcie między polską a ukraińską partyą chodzi o utrzymanie posiadanych wpływów i polska partya z tych wpływów musi zrezygnować na rzecz ukraińskiej partyi, proporcyonalnie do jej liczebnej siły.

Tow. Sijak przedstawia przyczyny ekonomiczne, które doprowadziły do obecnego stanu rzeczy i robi szereg zarzutów P. P. S. D. z powodu nieuwzględniania żądań U. P. S. D.; za powód konfliktów uważa nieszczerość polskich towarzyszów i ich postępowanie w sprawie kandydatur, twierdzi nawet, że narzucają oni kandydatury „iure caduco“ (??); w sprawie broszury tow. Baczyńskiego proponuje zmianę rezolucyi tow. Mełenia w tym kierunku, że kongres nie godzi się z psychologicznem oświetleniem działalności owych towarzyszów, o których w broszurze mowa.

Tow. Żołnierz konstatuje, że na terenie przemyskim od konferencyi dnia 29 stycznia b. r. zapanowały między obu partyami daleko lepsze stosunki, ale obawia się, że konflikty znów mogą powstać z powodu praw do potężnych instytucyj robotniczych, które w Przemyślu powstają. Proponuje zmianę w rezolucyi tow. Lewińskiego o tyle, by porozumienie z polską partyą przeprowadzała specyalna komisya, którą kongres wybierze.

Tow. Soroniewicz wśród energicznych protestów ze strony wielu towarzyszów ukraińskich ostro i brutalnie atakuje polskich socyalnych demokratów za rzekome prześladowanie ukraińskich towarzyszów w Sanoku. Mowcę kilkakrotnie przewodniczący przywoływał do porządku.

Tow. Szuta omawia stosunki w organizacyach zawodowych, wykazując, że towarzysze ukraińscy w Czerlanach prowadzą książki i korespondencyę po ukraińsku, a ze strony zarządu organizacyi i sekretaryatu zawodowego nie doznają w tem żadnych przeszkód. Przedstawia szkody, jakie wyrządziła w agitacyi wyborczej i wyrządza dalej w pracy agitacyjnej broszura tow. Baczyńskiego.

Tow. Baczyński broni się przed zarzutami i twierdzi, że jego broszura nie jest wyrazem jego osobistych poglądów, ale wielkiej grupy towarzyszów ukraińskich. Jego zdaniem nie przyniosła ona szkody, ale pożytek, gdyż nauczyła robotników ukraińskich upominać się o swe prawa narodowościowe.

Tow. Czarnecki usiłuje wykazać pokrzywdzenie ukraińskich robotników w związkach zawodowych, specyalnie robotników tytoniowych i kolejarzy.

Tow. Kuśnierz, sekretarz zawodowy, przedstawia opłakany stan i słabość ukraińskiego ruchu zawodowego, nad którego rozwojem nikt nie pracuje. Wzywa do zaprzestania sporów i wytaczania nieuzasadnionych żalów, a do wzięcia się do pozytywnej pracy.

Tow. Melnyk żąda budzenia narodowej świadomości u ukraińskich robotników.

Tow. Dancew sprzeciwia się dodatkowej rezolucyi tow. Mełenia w sprawie broszury tow. Baczyńskiego.

Tow. Wityk w ostrych słowach atakuje tych, którzy są zdania, że partyjne organy są po to, by w nich napadać na towarzyszów. Napaści te doprowadzają partyę do upadku. Klasa robotnicza ukraińska tylko szkody ponosi z powodu sporów i kłótni. Nacyonalizm pewnej części ukraińskiej socyalnej demokracyi jest dla rozwoju partyi zaporą. Wzywa do pozytywnej pracy.

Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg dyskusyi, do której zapisanych było kilkunastu jeszcze mowców, odroczono do poniedziałku.

W drugim dniu obrad dyskusya toczyła się w dalszym ciągu około napaści nacyonalistycznej grupy na kierunek reprezentowany przez tow. Mikołaja Hankiewicza, Wityka i Mełenia i na P. P. S. D. Przemawiali delegaci Soroniewicz, Kruty, Soroko, Czernecki, Buniak, M. Hankiewicz, Zubacz i inni.

Napaści nacyonalistów stawały się coraz bezwzględniejsze, pogłębiał się coraz bardziej przedział między obu odłamami, ścierającymi się na kongresie. Daremnemi okazały się próby dojścia do porozumienia. Zaproponowany przez tow. Mikołaja Hankiewicza wniosek, by wybrać komisyę z 4 członków, któraby rozpatrzyła wszystkie wnioski i doszła do porozumienia — mimo energicznego poparcia ze strony tow. Żołnierza, mimo gorącego apelu przewodniczącego kongresu tow. Bezpałki — nie mógł być przyjęty, ponieważ nacyonalistyczna grupa przez usta Buniaka i Lewińskiego oświadczyła kategorycznie, że udziału w tej komisyi nie weźmie.

W tym czasie zjawił się też na kongresie poseł tow. Hudec, upoważniony do reprezentowania zarządu P. P. S. D. Tow. Hudec powitał kongres imieniem partyi naszej i zapewnił kongres, że P. P. S. D., pamiętając zawsze o haśle twórcy nowoczesnego socyalizmu: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się“, skłonną jest do porozumienia się i do wyrównania tych różnic i tarć, jakie z konieczności muszą być między partyami, działającemi na jednem terytoryum. Tow. Hudec nawoływał do zachowania jedności partyjnej, do odrzucenia wszystkiego, co dzieli i różni, a szukania tego, co łączy i jednoczy. Tyle jeszcze mają do zrobienia obie partye socyalno-demokratyczne w kraju, gdzie przeciw wybujałemu nacyonalizmowi, przeciw nagonce narodowościowej, przeciw krzywdzie politycznej i narodowej — walczy socyalna demokracya.

Oswobodzenie ujarzmionych narodów leży w ramach socyalizmu i tylko w ramach socyalizmu zbawienie jest wyzyskiwanych i krzywdzonych. W żywym organizmie partyjnym muszą być rozmaite zdania, muszą ścierać się rozmaite poglądy. Kongresy mają za zadanie różnice te wyjaśniać. Pod czerwonym sztandarem solidarnie i karnie iść powinny do walki partye walczące o ekonomiczne i narodowe i polityczne interesy klasy robotniczej. (Gorące oklaski).

Po rozbiciu się usiłowań, by wypracować jednolite wnioski dyskusya toczyła się dalej, coraz gorętsza, coraz burzliwsza, w której zabierał też głos tow. Hudec, odpierając ataki na P. P. S. D. i tych towarzyszów ukraińskich, którzy na gruncie lwowskim razem z nią pracują.

Po przerwie południowej nastąpił szereg długi sprostowań i wywody referentów. Tow. Mełeń podniósł, że mimo tego, że bardzo szeroka dyskusya poruszyła bardzo wiele spraw i ważnych i drobnych, obracała się jednak około broszury J. Baczyńskiego. Przechodząc do omówienia spraw zawodowych i podnoszonych w tej sprawie zarzutów wyjaśnia, że punkt ciężkości leży w centralach związków, a nie w krajowych sekretaryatach. Zarządy związków centralnych liczą się i liczyć się muszą z faktycznem ustosunkowaniem siły poszczególnych narodowości w związkach. Charakteryzuje politykę P. P. S. D. i działalność klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych w zasadniczych sprawach ukraińskich. — W sprawie akcyi polskich posłów socyalno-demokratycznych o uniwersytet ukraiński nawet ukraińscy narodowi demokraci składali im podziękowanie. Referent wykazuje zgubne skutki, jakie partyi sprawia demagogia nacyonalistyczna — domaga się przyjęcia swoich wniosków.

Drugi referent Lewiński w agresywny sposób odpowiada na wywody tow. Mełenia, przyczem dochodzi do scysyj, przez przewodniczącego łagodzonych. Mowca podtrzymuje zarzuty, robione krajowej komisyi zawodowej i popiera swe wnioski.

Po dyskusyi formalnej przystąpiono do głosowania, które dało następujący wynik:

Części rezolucyi, na które godzili się obaj referenci, przyjęto w zwykłem głosowaniu jednogłośnie. Za całą pierwszą częścią rezolucyi w brzmieniu, proponowanem przez Lewińskiego, w imiennem głosowaniu oświadczyło się **38** delegatów, za poprawką tow. Mełenia **40** delegatów.

Wniosek tow. Mełenia o odrzucenie przez kongres broszury Juliana Baczyńskiego przyjęto w imiennem głosowaniu 40 głosami przeciw 21, przy 10 wstrzymujących się, a 6 niegłosujących.

Ten wynik głosowania dał powód drowi Lwowi Hankiewiczowi do złożenia oświadczenia w brutalnej i nieparlamentarnej formie, napadającego na większość kongresu, jego uchwały i sposób obesłania.

Wniosek tow. Mikołaja Hankiewicza przejścia nad oświadczeniem tem do porządku dziennego i nie przyjęcia go do wiadomości przyjęto w imiennem głosowaniu 38 głosami, przeciw 25 głosom przy 2 wstrzymujących się.

Wówczas Lewiński oświadczył w imieniu grupy swych zwolenników, że dalej udziału w kongresie nie bierze i salę opuszcza. **Grupa nacyonalistyczna, licząca kilkunastu delegatów i delegatek, opuściła też kongres.**

Wobec tego, że jeden z przewodniczących, Ostapczuk, oraz dwaj sekretarze przyłączyli się do tych, którzy kongres opuścili, a tow. Bezpałko z powodu znużenia prosił o uwolnienie go od przewodniczenia, dokonano uzupełniającego wyboru prezydyum, jednym z przewodniczących obrano tow. Kockę, sekretarzami tow. Skibińskiego i Małynkę.

Pod przewodnictwem tow. Kocki obradowano w dalszym ciągu nad sprawami, będącemi na porządku dziennym.

Dokonano wyboru zarządu partyi w następującym składzie:

Komitet wykonawczy ściślejszy: tow. Hankiewicz Mikołaj, Woźniak, Mełeń, Kuśnierz, Deneka, Harasymiec, Szpak i jako poseł wchodzi w skład komitetu tow. Wityk.

Do obszerniejszego zarządu wybrani zostali: tow. Tkaczyk (Przemyśl), Skibiński i Kocko (Podkarpacie), Soroko (Małkowce), Szuta (Gródek), Szmigielski (Zbaraż), Melnyk (Wiedeń), Bezpałko i Soroniewicz (Bukowina).

Do komisyi kontrolującej wybrano tow. Panasa i Krupę.

O organizacyi politycznej, oświatowej i zawodowej referował następnie tow. Mełeń.

Z powodu spóźnionej pory tow. Bezpałko, referent w sprawie agrarnej, postawił wniosek, by — uchwalony przez kongres — by dla tej sprawy zwołać osobną konferencyę. Substratem obrad konferencyi będzie jego referat, który z rezolucyami będzie ogłoszony w organie partyjnym.

Następnie krótko jeszcze w sprawach akcyi za reformą wyborczą do sejmu przemawiał tow. M. Hankiewicz, powołując się między innemi na manifest wydany w sprawie tej akcyi wspólnie przez ukraińskich posłów tow. Ostapczuka i Wityka, jak i polskich posłów socyalistycznych.

W sprawie prasy uchwalono następnie, iż wydawcą czasopisma „Zemla i Wola“ ma być i nadal tow. Mikołaj Hankiewicz, a redaktorem odpowiedzialnym tow. Teofil Mełeń.

Po przemówieniach kilku towarzyszy w sprawie organizacyi zabrał jeszcze głos tow. Mełeń i w gorącem przemówieniu wskazał na te zadania i na te walki, które obecnie czekają partyę, poczem tow. Kocko zamknął dłuższem przemówieniem kongres, kończąc okrzykiem: „Niech żyje ukraińska socyalna demokracya! Niech żyje międzynarodowa rewolucyjna socyalna demokracya!“.

Odśpiewaniem „Czerwonego praporu“ zakończył się kongres, na którym został pobity kierunek nacyonalistyczny, a zwycięzyli towarzysze od lat dziesiątek pracujący zgodnie z polskim proletaryatem.

KRONIKA.

Kraków, 6 grudnia.

Z ruchu nauczycielskiego. „Szkolnictwo“, organ nauczycieli ludowych, wychodzący w Nowym Sączu, zawiera w numerze 28 artykuł „Żądania nauczycielskie w parlamencie austryackim“, obejmujący w całości wniosek posła tow. Glöckla, postawiony z początkiem obecnej sesyi parlamentarnej w sprawie zrównania płac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych czterech rang najniższych.

Nowiny krakowskie.

Porządek dzienny czwartkowego posiedzenia Rady miasta obejmuje następujące sprawy: 1. wybudowanie seminaryum nauczycielskiego męskiego przy ul. Żabiej i wydzierżawienie go państwu na 33 lata po 53.500 K rocznie, 2. zatwierdzenie linii regulacyjnej ul. Żabiej i drogi wojskowej do Krowodrzy, 3. regulacya Ludwinowa, Nowej Wsi Narodowej, 4. uporządkowanie ul. Długiej do Prądnika, 5. uporządkowanie dróg dojazdowych do nowego dworca, 6. nabycie wspólnie z bankiem przemysłowym gruntów kolei północnej między ul. Warszawską a Krowodrzą, 7. udział gminy w kwocie 50.000 K (z większej sumy 600.000 K) w towarzystwie budowy tanich mieszkań, 8. sprawy instytutu dla popierania drobnego przemysłu, 9. ułożenie statutu i planu nauki dla szkoły gospodarstwa domowego, 10. projekt podatku gminnego od automobilów, 11. sprawy poufne.

Sprawa gruntów pofortecznych znowu nie została umieszczona na porządku dziennym!

Z teatru miejskiego. W „Oficerze gwardyi“ F. Molnara, który jest najbliższą premierą w krakowskim

teatrze, obsada ról jest następująca: Aktora gra p. Leszczyński, aktorkę, jego żonę, p. Mrozowska, krytyka p. Sosnowski, mamę teatralną p. Słubicka, wierzyciela p. Noskowski, pokojową p. Wojniewiczówna, bileterkę p. Czarnecka.

Młodzież akademicka wobec sprawy chełmskiej. Konferencya stowarzyszeń akademickich zwróciła się do senatu z prośbą o salę na wiec w sprawie chełmskiej, a gdy senat sali odmówił, motywując to charakterem politycznym wiecu, gdy nadto żadnej sali odpowiedniej znaleźć nie było można, zdecydowano się na wiec nielegalny.

Przy licznym współudziale młodzieży akademickiej zagaił wiec p. U., poczem wszedł na salę sekretarz uniwersytetu p. Ottmann i zawiadomił zebranych, że wiec ten odbywa się bez zezwolenia senatu. Na przewodniczącego powołano p. N. (nar. dem.), poczem zabrał głos, jako referent p. Sz. (socyal. niepodl.) i w dłuższem przemówieniu scharakteryzowawszy stanowisko młodzieży polskiej w sprawie chełmskiej, zgłosił następującą rezolucyę:

„Nad narodem polskim zawisła nowa katastrofa, spaść ma na nas cios nowy, wymierzony ręką zaborczego rządu i rosyjskiej reakcyi. Wyodrębnienie Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego jest już niemal postanowione. To, na co nie mógł zdobyć się rząd carski, dopóki stał osamotniony na czele życia państwowego Rosyi, staje się faktem dziś, gdy do władzy i wpływów dochodzi nacyonalizm rosyjski i klerykalizm prawosławny, aby drogą łatwych tryumfów ratować zbutwiały państwowy organizm. Mamy być przedmiotem nowego gwałtu i bezprawia, szmat naszej ziemi ma być oderwany od pnia macierzystego, a tysiące ludu polskiego i ruskiego ma stać się pastwą bezwzględnej rusyfikacyi i ucisku religijnego. Stoimy bezsilni wobec nowego gwałtu. Upadek ruchu rewolucyjnego zdławionego w potokach krwi tych, którzy porwali się do walki z caratem, uniemożliwia nam należytą odpowiedź.

„Młodzież akademicka, zebrana na wiecu w d. 5 grudnia 1911 w sali Kopernika, uznaje, że nie pomogą nam papierowe protesty w sprawie chełmskiej i że tylko zorganizowanie sił rewolucyjnych, tylko gotowość do bezwzględnej walki byłaby dostateczną obroną przeciw gwałtom, że tylko w rewolucyjnym zbrojnym ruchu ludowym, który, burząc carat, prowadzi do zdobycia niepodległości, leży jedyna nadzieja i ratunek dla narodu.

Młodzież widzi w stanowisku Koła polskiego w Dumie wobec oderwania Chełmszczyzny zupełną deprawacyę burżuazyjnych warstw naszego społeczeństwa, poniewieranie narodowej godności, zaprzedawanie się wreszcie na drodze narodowej polityki wrogim i obcym nam interesom państwowym".

Po referacie wywiązała się dyskusya, w której brali udział przedstawiciele wszystkich kierunków, nurtujących wśród młodzieży.

Prócz rezolucyi referenta zgłosili jeszcze dwie inne przedstawiciele młodzieży narodowo-demokratycznej i narodowo-niepodległościowej, w głosowaniu jednak większością głosów przyjęto rezolucyę pierwszą, rezolucyę młodzieży socyalistyczno-niepodległościowej. Po raz pierwszy chyba na Wszechnicy Jagiellońskiej polska młodzież socyalistyczna, licząc jedynie na własne siły, postawiła swoją własną rezolucyę i odniosła sukces zupełny, mimo kontragitacyi ze strony socyaldemokratów „międzynarodowych".

Po wiecu ze śpiewem rewolucyjnym na ustach ruszył pochód pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniu jednego z akademików, zakończonym okrzykiem: „Niech żyje socyalizm! Niech żyje Polska niepodległa" rozszedł się w spokoju.

Zaznaczyć należy, że do pochodu i protestu przyłączyli się także słuchacze Akademii Sztuk Pięknych, wracając ze swego zebrania.

Wymiar podatku osobisto-dochodowego. C. k. krajowa dyrekcya skarbu ogłasza wezwanie: 1. do przedkładania wykazów poborów służbowych dla użytku wymiaru podatku osobisto-dochodowego na r. 1912 — termin od 1—31 stycznia — wykazy te mają przedkładać służbodawcy, o ile dochód osób u nich zatrudnionych przenosi 1200 K, 2. do przedkładania fasyi celem wymiaru tegoż podatku — termin tensam — fasye te mają przedłożyć osoby, mające 2000 K rocznego dochodu, a na wezwanie indywidualne osoby mające 1200 K.

Mleczarnia gminna. Komisya aprowizacyjna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła wnioski magistratu o otwarcie mleczarni z dniem 1 stycznia 1912 i zatwierdziła ofertę na dostawę mleka na początek 1200 litrów dziennie. Komisya wzięła pod uwagę tylko wzorowo prowadzone obory, co daje gwarancyę, że mleko będzie czyste i zawierać będzie 3% tłuszczu.

Posiedzenie naukowe Towarzystwa lekarskiego odbędzie się dziś, we środę b. r. o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim. Na porządku dziennym: 1) Prof. dr Rosner: Przedstawienie przypadków z klinik położniczej; 2) prof. dr Ciechanowski i prof. dr Gliński: Przedstawienie okazów anatomopatologicznych; 3) prof. dr Cybulski i dr J. Surzycki: Objawy elektrokardyograficzne wśród wysiękowego zapalenia osierdzia; 4) dr T. Janiszewski: W sprawie udziału lekarzy w państwowej komisyi dla reformy administracyi.

Na Orłowę. „Podwieczorek" miejskiej szkoły gospodarstwa domowego (Pędzichów 15) na rzecz takiejże szkoły w Orłowej na Śląsku, budzi znaczne zajęcie. Zabawa ta (teatr amatorski, produkcye muzyczne itp.) odbędzie się w czwartek 7 b. m. w salach Resursy urzędniczej. P. Czyżowski ze swoją orkiestrą ofiarował się przygrywać zupełnie bezinteresownie. Początek przedstawienia amatorskiego o godzinie 5.

Dyrekcyi teatru „Nowości" udało się pozyskać na kilka gościnnych występów trupę Arabów, złożoną z 12 ludzi. Arabowie ci, mieszkańcy Tripolisu, objechali całą prawie Europę, budząc wszędzie podziw swojemi ewolucyami marszowemi, produkcyami muzycznemi i akrobatycznemi. Szczególnie te ostatnie są nadzwyczajne. Występy rozpoczynają się od środy 6 b. m.

Spłoszone konie przyczyną śmierci. Wczoraj o godzinie 8 rano byli przechodnie na placu Szczepańskim świadkami strasznego wypadku. Szczepańską konie najechały na przechodzącego ul. Szczepańską robotnika Piotra Wojciechowskiego, który upadł na ziemię, zbroczony krwią i doznał pęknięcia czaszki. — Przechodnie zawezwali pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu tymczasowem odwiozło go do domu przy ul. Mikołajskiej l. 6, gdzie wkrótce umarł. Nieboszczyk pozostawił kilkoro niezaopatrzonych dzieci.

Podgórska Rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek dnia 7 grudnia o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym szereg spraw gospodarczych, parcelacya gruntów dra S. Aronsohna, instrukcya dla lekarza miejskiego, sprawienie zegara na wieżę nowego kościoła, wydzierżawienie gruntu na Krzemionkach Tow. gimn. „Sokół" pod boisko, wydanie opinii odnośnie do podań o koncesye szynkarskie. O jednę koncesyę ubiega się właścicielka krociowego majątku, „uboga wdowa" p. Estera Habrowa, mająca podobno poparcie magistratu. Ciekawiśmy, czy Rada także zechce „tłusty połeć smarować"?

Powiatowy wiec nauczycielstwa ludowego powiatu podgórskiego i wielickiego odbędzie się w piątek 8 grudnia o godz. 11 przed południem w sali „Sokoła" w Podgórzu z porządkiem dziennym: Regulacya płac nauczycielskich i potrzeba pragmatyki.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

W sali Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16): We środę o godz. 7 wieczorem wykład p. J. Wł. Dawida: „Zarys psychologii".

Uniwersytet ludowy urządza następujące wykłady: W Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko" (Rynek 12) we środę o godz. 8½ wieczór: dr Z. Daszyńska-Golińska: „Narodowość i międzynarodowe dążenia proletaryatu".

W Stowarzyszeniu kolejarzy (Zacisze 12) we czwartek o godz. 7½ wieczór: p. W. Szymanowska: O „Legionie".

Repertuar teatru miejskiego.
Środa: „Kobieta i pajac".
Czwartek: „Legion".

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa Ronikiera w drugiej instancyi. Sprawa o zabójstwo Stanisława Chrzanowskiego rozważana będzie ponownie w 2-gim departamencie warszawskiej Izby sądowej w dniu 3-im lutego r. p.

Jak wiadomo proces karny dotyczyć będzie obecnie hr. Bogdana Ronikiera — z apelacyi jego obrony, oraz Feliksa Zawadzkiego — skutkiem wystąpienia prokuratora, który założył protest przeciwko wyrokowi uniewinniającemu, ogłoszonemu przez sąd okręgowy.

Wyrok uniewinniający, co do trzeciego oskarżonego, Antoniego Siemińskiego, uzyskał już moc prawną.

Skład obrony pozostanie bez zmiany; oskarżać będzie specyalnie delegowany do tej sprawy podprokurator warszawskiego sądu okręgowego Herszelman.

Izba powołała 42 świadków, wobec czego rozprawy trwać będą kilka dni. Między innymi powołany będzie w charakterze świadka p. Morawski z Lublina, który o swojej chęci złożenia zeznań oświadczył krewnym hr. Ronikiera po osądzeniu sprawy w sądzie okręgowym.

Ze świata.

Bomby w Macedonii. Z Konstantynopola donoszą: Według oficyalnych depesz, w Isztip (w wilajecie Kossowo) eksplodowała położona przez Bułgarów w meczecie bomba. Meczet wyleciał w powietrze. Ludność muzułmańska, która tak rozgoryczona, że przyszło do bójki, w której **12 osób zginęło** a 20 odniosło rany. Radam inistrów obradowała w sprawie zamachów dynamitowych i nie wątpi, że popełnione w dniu święta Bajramu równocześnie w kilku miejscach zamachy mają na celu wywołanie wzburzenia ludności muzułmańskiej, by pokazać, że porządek jest zamącony.

Wielkie oszustwo wekslowe. Z Budapesztu donoszą: Peszteński węgierski bank komercyalny doniósł policyi, że w banku eskontowano na imię firmy „Ohrenstein i Koppel" 9 weksli w sumie 280.000 K, które to weksle okazały się fałszywe. 2 osoby, podejrzane o to fałszerstwo, mają się znajdować w Ameryce.

Szpiegostwo niemieckie w Anglii. Według depeszy B. Reutera z Portsmouth aresztowano tam niemieckiego oficera pod zarzutem szpiegostwa.

Sensacyjne rewelacye o p. Głąbińskim.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Lwów 6 grudnia.

W toczącym się od kilku dni procesie przeciw Beluchowskiemu i spólnikom o wymuszenie w sprawie testamentu hr. Wolańskiego zaszedł wczoraj fakt sensacyjny, rzucający światło na postępowanie dra Głąbińskiego jako prezesa Koła polskiego. Proces ten budził dotąd mało zajęcia, ponieważ — jak we Lwowie mówią — zdołano pozyskać sprawozdawców dla zachowania dyskrecyi. Wczoraj ogłosił hr. Maurycy **Dzieduszycki**, pensyonowany radca namiestnictwa, **list otwarty, który w wysokim stopniu kompromituje p. Głąbińskiego**.

Przed kilku tygodniami w pismach lwowskich toczyła się polemika między **p. Głąbińskim** a pierwszym prokuratorem państwa hofratem **Barthem** na temat, czy **Głąbiński wpływał na sądy**. Głąbiński w „Słowie polskiem" zaprzeczył temu i zarzucił Barthowi, że „hańbi imię polskie". Polemika ta zakończyła się, gdyż — jak mówią nadprokurator Hinze wpłynął na p. Bartha, aby ją zaprzestał.

List otwarty hr. Dzieduszyckiego kompromituje też adwokata dra Bernarda **Tennera**, znane faktotum wszechpolaków, który w obecnym procesie broni Beluchowskiego. Do listu otwartego załączono fotografię listu z daty: Swinemünde, poniedziałek 3 sierpnia 1908, pisanego przez dra Tennera do adwokata dra Ausschnitta w Buczaczu. List ten brzmi:

„Kochany Panie Kolego! Mój sąsiad (prokurator Barth) ma, zdaje się, specyalną atrakcyę w Heringsdorfie. Wrócił wczoraj późną nocą. Dziś przy śniadaniu i obiedzie w odpowiedniej formie wtajemniczyłem go i wszystko przedstawiłem. Mimo jego listu (mowa o liście Głąbińskiego) był bardzo zapięty i zimny. Nie uszło to mej uwagi i zażądałem otwartej rozmowy. Zdradzał obawę i podniósł, że mówi ze mną szczerze. Powiedział: „W Stanisławowie panuje opinia, że Hirschhorn nie miał nic, a z powodu tej sprawy (sprawa testamentu) zyskał majątek. To samo mniej więcej dotyczy Macieja (Beluchowskiego). Służę 36 lat bez skazy. *Sapienti sat*". Odparłem (po niemiecku): „Słowo honoru, panie hofracie, nie prosiłbym pana o pomoc dla niewdzięcznej sprawy; jest ona jasną jak słońce i czysta jak kryształ". W tej chwili byłem zadowolony, że nie przybył Aleksander (Bogucki)."

Z listu tego wynika:

1) że dr Głąbiński jako prezes Koła usiłował wpływać na sądy w interesach prywatnych,

2) że „wszechpolak" dr Bernard Tenner zastępywał obydwie strony odrazu tj. Bogucki ch przeciw Wolańskim i Beluchowskiego przeciw Boguckim,

3) że prokurator Barth miał racyę, twierdząc, że z niepowołanej do t go strony (ze strony Głąbińskiego) próbowano go spowodować do stronniczości w sprawie karnej.

Sprawa budzi ogromną sensacyę i pociągnie za sobą wielkie skutki.

TELEGRAMY

z dnia 6 grudnia.

O otwarcie Dardanelów.

Konstantynopol. Słychać, że Rosya wręczyła przedwczoraj Porcie notę w sprawie otwarcia Dardanelów i Bosforu. Koła Porty zachowują milczenie. Krok Rosyi zrobił ogromne wrażenie.

Konstantynopol. Według autentycznych informacyj Porta zdecydowała się **odrzucić** żądania Rosyi co do otwarcia Dardanelów dla niej, gdyż wówczas Rosya miałaby w Konstantynopolu stanowisko dominujące.

Komendant I korpusu Zeki-pasza wyjechał ze sztabem generalnym do Dardanelów.

P. P. S. D. w trzech latach ostatnich.

Wyszło z druku sprawozdanie P. P. S. D., komitetu wykonawczego polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska na XII kongres partyjny. Obszerna broszura, obejmująca 60 stron druku z szczegółowymi tabelami statystycznemi, ze sprawozdaniami z poszczególnych działów pracy organizacyi współdzielczej, oświatowej, kobiecej itd. Obraz 3-letniej żmudnej, wytrwałej pracy.

Wprawdzie wszędzie socyaliści prowadzą pracę wzorową, systematyczną, mrówczą. Wszędzie bywa stawiana za wzór — przez klerykałów, narodowców i innych pasożytów ruchu robotniczego, naśladujących socyalistów.

Lecz różne bywają warunki. Różne gleby. Różny poziom oświaty. Pracujemy w warunkach — może najtrudniejszych w Europie. Szlachetczyzna, klerykalizm, ciemnota, brak przemysłu i tysiąc innych przeszkód. W podobnych warunkach znajdująca się Hiszpania nie potrafiła stworzyć silnego ruchu socyalistycznego i zadawala się anarchistycznymi rozpaczliwymi wybuchami w Katalonii.

Powoli — krok za krokiem — europeizujemy ten zrujnowany szlachecką gospodarką kraj, uobywatelniamy te masy ludu pracującego, tak długo gnębionego przez feudalne stosunki, pół-pańszczyznę, magnateryę. Wybory stają się wyborami, a nie hiszpańską zabawką rządową. Robotnik staje się bojownikiem wielkiej sprawy Wyzwolenia, a nie pachołkiem pana fabrykanta. Oświata staje się w naszych rękach oświatą, a nie klerykalną tresurą. Kobieta-robotnica staje się obywatelką.

Jedyna partya opozycyjna, jedyna partya, która nie uchyliła głowy ani przed wymogami dynastyi, ani przed pieniądzem szlacheckim, ani przed despotyzmem starościńskim.

Trzy i pół lata płodnej, energicznej pracy.

Pod względem politycznym Komitet wykonawczy partyi przeprowadził cały szereg akcyj. Za reformą wyborczą do sejmu, za ubezpieczeniem społecznem, za reformą wyborczą gminną, przeciw projektom podatkowym Korytowskiego i Bilińskiego, przeciw drożyźnie, przeciw klerykalizmowi — oto hasła, które rozbrzmiewały po kraju na licznych zgromadzeniach, planowo organizowanych przez Komitet wykonawczy, a popieranych przez liczne wydawnictwa partyjne. Około 30.000 broszury o sprawie Macocha i klerykalizmie, rozchwytanej przez ludność galicyjską, niech będzie drobnym przykładem.

Prasa partyjna w okresie sprawozdawczym rozporządzała dwoma dziennikami, dwoma tygodnikami: „Robotnik śląski“ i „Prawo Ludu“, dwutygodnikiem „Głos kobiet“. Niektóre wymagały nawet rozszerzenia. Toteż „Naprzód“ już został rozszerzony prawie w dwójnasób, „Prawo Ludu“ zaś przystępuje do wydawania dodatku naukowego od roku 1912.

Wydawnictwa partyi, zwłaszcza w okresie przedwyborczym, były bardzo obfite. Obok dziesiątków broszur, 2 kalendarze (duży i kieszonkowy), rozchodzące się w ilości 6 i 8 tysięcy egzemplarzy. Odezwy wychodziły często — 70.000 rocznie majowej, 40.000 w sprawie reformy sejmowej, 40.000 z powodu zamknięcia parlamentu i bardzo wiele innych, nie licząc lokalnych.

Konferencyj obwodowych odbyto 9, poza tem szereg powiatowych.

Domów robotniczych Śląsk posiada 30, będących własnością spółek spożywczych, i 4, należących do stow. Domów robotniczych. W Galicyi własne domy posiadają Podgórze, Wieliczka, Nowy Sącz. Buduje się dom w Przemyślu. Wkrótce staną w Krakowie i Lwowie.

Organizacya współdzielcza rozwija się szczególnie szybko na Śląsku, posiadając obok kilkudziesięciu własnych domów 3 piekarnie i 1 rzeźnię. Posiadamy też własny organ współdzielczy „Zespolenie“. W Galicyi istnieją konsumy w 27 miejscowościach i są zorganizowane przeważnie przez kolejarzy i robotników salinarnych. Piekarnie robotnicze istnieją w Stryju, Przemyślu, Sanoku i Podgórzu, służąc znakomitym regulatorem cen na chleb. Spółki wytwórcze krawieckie istnieją we Lwowie i Krakowie, szewska w Krakowie; robotnicze spółki oszczędności istnieją w Przemyślu i Stanisławowie.

Kasy chorych w dalszym ciągu były zdobywane przez robotników. Zdobyliśmy nowe Kasy — w Cieszynie, N. Sączu, Samborze, Frysztacie, Boguminie. Kasa podgórska przeprowadziła doniosłą reformę, przystępując do ubezpieczenia żon i dzieci.

Sądy przemysłowe też nie pozostają obcymi wpływom partyi. Obowiązki asesorów pełnią zorganizowani towarzysze.

Organizacye kobiet na Śląsku i w Galicyi (z własnym organem) zaczęły się na dobre rozwijać jako organizacye polityczne. Sprawozdanie krakowskie po daje cyfrę 420 zorganizowanych, na Śląsku miejscowe komitety organizacyi kobiet istnieją w 32 gminach. Obwodowy komitet kobiecy śląski urządził w okresie sprawozdawczym 250 zgromadzeń, krakowska zaś organizacya kobiet — 46. Obok licznych drobniejszych funkcyj organizacyom kobiecym udało się urządzić w Galicyi „dzień kobiet“ 19 marca — w Krakowie, Lwowie, Sanoku, Stanisławowie, N. Sączu i t. d. Po raz pierwszy mieliśmy w Galicyi imponujące zgromadzenia za równouprawnieniem kobiet. Oddawna istniejące nikłe organizacye burżuazyjnych feministek nie potrafiły przejawić swej działalności w czemś podobnem.

Rozwój partyjnej pracy oświatowej również przypada na okres sprawozdawczy. Szkoły partyjne (Kraków, Lwów, Wiedeń), liczne dyskusye, wykłady i obchody (ku czci Marksa, Ferrera, Limanowskiego, Konopnickiej itp.) coraz częściej stają na porządku dziennym pracy powszedniej. W Krakowie, Lwowie subwencyonowane komisye oświatowe rozwijają żywą działalność. Partya stara się też ułatwić pracę bezpartyjnym organizacyom oświatowym — Uniw. Ludowemu, po części T. S. L. (we Lwowie). Intensywna praca oświatowa w partyjnych stowarzyszeniach robotniczych jest jednym z najsympatyczniejszych objawów życia partyjnego w okresie sprawozdawczym. W Krakowie np. (wraz z Podgórzem i gminami sąsiedniemi) rocznie się odbywa do 300 wykładów, urządzanych przez U. L. i Kom. Ośw.; nie liczymy oczywiście wykładów w szkołach partyjnych lub kursach referentów.

Finanse partyi uzyskały w zaprowadzonych markach partyjnych trwałą podstawę. Marek sprzedano 310.000, legitymacyj partyjnych wydano 16.000.

W radach gminnych na Śląsku mamy 35 radców; w Galicyi zdobyliśmy większość w Rakowicach i walczymy o Prądnik Czerwony. Pozatem w Krakowie, Podgórzu, Gorlicach mamy swych radców.

W parlamencie po ostatnich wyborach mamy obecnie 8 posłów, czyli że o 2 więcej, niż przed ostatnimi wyborami. Wzrosła zwłaszcza uderzająco liczba głosów w okręgu (obecnie) tow. Klemensiewicza — z 7842 w r. 1907 do 13.771 w r. 1911. Pokazuje to, że i na wieś zwycięsko wkracza sztandar czerwony, sztandar sprawiedliwości.

* * *

Oto wiązanka faktów, wyjętych *au hasard* ze sprawozdania Komitetu wykonawczego.

Nie dają one pojęcia właściwego o wzroście partyi w latach ostatnich. Niema (bo nie może być) tam mowy o wzmocnieniu się związków zawodowych. Niema tam o wzrastających wpływach na młodzież, na inteligencyę, na urzędników, na wieś. Niema o tem, jak drożyzna zdobywa sympatye dla socyalistów nawet w tych warstwach, gdzie słowo socyalizm było hańbą i przekleństwem. Niema o potężnej akcyi szkolnej na Śląsku, o ścieraniu się opinii w sprawie żydowskiej, o upadku głupiego oskarżania socyalistów o „beznarodowość“, o upadku wiary w Koło polskie i o szerzącem się uznaniu dla polityki frakcyi socyalno-demokratycznej. Niema o wielu innych rzeczach. Gdyż niepodobna obfite, różnobarwne życie społeczne Galicyi za kilka lat sprawozdawczych włożyć w suche rubryki, przedstawić cyfrowo.

Faktem tylko są wielkie moralne zwycięstwa socyalistów w okresie sprawozdawczym, faktem jest wielkie pacyfikatorskie znaczenie ich pracy dla życia nieszczęśliwej Galicyi.

Na kongresie nadchodzącym wykujemy sobie nowy, jeszcze ostrzejszy oręż do walki. Gdyż zaprawdę, dużo jeszcze chwastów pozostało do wyplenienia. Albowiem wszystko, co ma umrzeć w instytucyach społecznych, niech umiera prędzej. Wraz z Nietzschem powiemy: „Nie jesteśmy bynajmniej okrutni, chcemy tylko pchnąć już padającego“... Niesiemy więc zagładę mrocznej przeszłości, a wiarę, nadzieję teraźniejszości, — wiarę w Przyszłość!

Sprawy partyjne.

Poufne zgromadzenie partyjne w Podgórzu odbyło się w niedzielę 3 grudnia. Po omówieniu porządku dziennego XII kongresu przez tow. dra Bobrowskiego wybrano delegatami tow. T. Kowalskiego, E. Haeckera i J. Lasonia. Delegatom polecono, by domagali się uchwalenia rezolucyi, uznającej potrzebę jedności centralnej organizacyi zawodowej i by sprzeciwili się uznaniu odrębnej żyd. partyi socyalno-demokratycznej.

Wnioski na XII. kongres P. P. S. D.

Wnioski Komitetu wykonawczego:

Organizacya polityczna. Zważywszy, że dzisiejsza forma organizacyi miejscowej jest zbyt luźna, nie daje należytego przeglądu sił partyi i nie pozwala na odpowiednie wyzyskanie pod względem organizacyjnym agitacyi partyjnej, kongres poleca towarzyszom zakładać w poszczególnych miejscowościach stowarzyszenia polityczne, które lepiej nadają się do masowego organizowania proletaryatu, niż wolne komitety miejscowe. Uwzględniając trudności tej nowej formy organizacyjnej, wynikające z reakcyjnej i przestarzałej ustawy o stowarzyszeniach politycznych, pozostawia się towarzyszom swobodę i nadal pracować na podstawie dotychczasowych przepisów statutu partyjnego, o ile stosunki miejscowe nie pozwalają na zakładanie stowarzyszeń politycznych.

Podatek partyjny. Kongres wzywa poszczególne organizacye miejscowe do energicznego ściągania podatku partyjnego, gdyż dotychczasowe wpływy z marek partyjnych pozostają w rażącej sprzeczności z siłą partyi i jej wydatkami.

Organizacya młodocianych. I. Zważywszy, że młodzież robotnicza potrzebuje energicznej obrony przed wyzyskiem i brutalnością przedsiębiorców;

II. zważywszy, że przez należyte kształcenie i wychowanie młodzieży robotniczej zwiększamy szeregi zorganizowanego proletaryatu młodymi i chętnymi do ideowej pracy towarzyszami,

— XII kongres P. P. S. D. zaleca wszystkim komitetom miejscowym usilną pracę nad zorganizowaniem i uświadomieniem robotników młodocianych, jak również obronę ich interesów.

Rezolucya w sprawie stosunku do separatystycznych dążeń czesko-słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej. Rozbijanie jednolitej, międzynarodowej organizacyi zawodowej robotników wszystkich narodów w Austryi, dokonywane konsekwentnie i celowo przez czesko-słowiańską partyę socyalno-demokratyczną, osłabiło siłę tej organizacyi w walce ze zjednoczoną klasą kapitalistyczną, wprowadziło w życie partyjne nieufność i niezgodę, doprowadziło do rozdwojenia wśród organizacyj politycznych i parlamentarnych proletaryatu w Austryi i wyradza się coraz bardziej w bratobójczą walkę między poszczególnemi narodowo zorganizowanemi partyami socyalno-demokratycznemi.

Wkońcu utworzyła się w samym proletaryacie czeskim druga: „czeska socyalno-demokratyczna partya“ i rozpoczął się rozłam, którego uniknięcie powinno być jednem z najgłówniejszych usiłowań każdej organizacyi klasowej proletaryatu.

XII kongres P. P. S. D. Galicyi i Śląska wyraża z powodu tych objawów swoje najżywsze ubolewanie i przekonanie, że organizacya zawodowa robotników wszystkich narodów w Austryi powinna być jednolitą. Musi ona liczyć się troskliwie z wszystkiemi potrzebami robotników danego narodu, ale tylko ścisły związek wszystkich zorganizowanych zawodowo grup klasy robotniczej może ją uczynić zdolną do prowadzenia walki z kapitalizmem, walki o egzystencyę, rozwój i przyszłość proletaryatu.

Kongres poleca Komitetowi wykonawczemu, aby wziął udział w mającej być zwołaną konferencyi wszystkich Komitetów wykonawczych narodowo zorganizowanych partyj socyalno-demokratycznych z Austryi i działał w duchu solidarności międzynarodowej celem usunięcia niezgody między organizacyami partyjnemi.

Kongres przyjmuje do wiadomości powstanie „czeskiej socyalno-demokratycznej partyi“, wyraża jednak w myśl uchwał międzynarodowych kongresów życzenie, aby rozłam partyjny wśród proletaryatu czeskiego w najbliższej przyszłości został usunięty i aby nastąpiło zjednoczenie wszystkich socyalno-demokratycznych organizacyj proletaryatu czeskiego.

Kongres wzywa polski klub socyalno-demokratyczny w parlamencie, aby jak dotychczas starał się usilnie o utworzenie się w parlamencie Związku posłów socyalno-demokratycznych, a w każdym razie, aby starał się bodaj o sporadyczne porozumiewanie się wszystkich klubów socyalno-demokratycznych w parlamencie.

Rezolucya w sprawie reformy wyborczej, sejmowej i gminnej. Domagając się proletaryatu polskiego, aby w sejmie galicyjskim i śląskim uchwalono reformę prawa wyborczego przez zaprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, wypływa z głębokiego poczucia równości politycznej, z liczebności i społecznej wartości klas wyzyskiwanych i z dojrzałości politycznej tych warstw, które zdołały już wywalczyć sobie powszechne prawo głosowania do parlamentu austryackiego.

Klasa pracująca patrzy dzisiaj na przywileje wyborcze klas posiadających, jako na nieznośną niewolę i upośledzenie swoje i nie spocznie dopóty, dopóki nie uzyska równego prawa w kraju, takiego, jakie ma w państwie.

Sejmy oparte na przywilejach wyborczych są ciałami zamierzającymi, otoczonymi lekceważeniem szerokiej masy ludności, a deficyt moralny i finansowy ich gospodarki czyni je słabymi także wobec państwa i rządu centralnego.

Pełne waśni narodowościowych i wynikającej z nich obstrukcyi, wloką sejmy uprzywilejowanego prawa

wyborczego nędzny żywot, z którego może je wyrwać tylko żywa siła ludu pracującego, który walczy powszechne głosowanie.

Kto chce siły krajów i narodów, kto chce ich autonomii prawdziwej, zdolnej do życia i rozwoju, ten musi dać powszechne prawo głosowania do sejmu.

Równolegle z tem dążeniem należy walczyć o wprowadzenie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do samorządu miejscowego gmin i powiatów.

Kraj i gmina, naród cały otrzymuje dopiero w powszechnem prawie głosowania źródło prawa, w którem każdy jest równouprawnionym obywatelem, prawdziwym synem ojczyzny.

XII. Kongres wzywa towarzyszów, aby niestrudzenie walczyli o reformę wyborczą do sejmów i gmin, aby nie było w naszym kraju ludzi politycznie uprzywilejowanych i politycznych niewolników.

Rachunki partyjne.

Wykaz podatku partyjnego uiszczonego Komitetowi wykonawczemu **w listopadzie b. r.:** Biała 1000 m.; Kołomyja 300 m.; Podgórze 1500 m.; Sanok 50 leg., 300 m.; Stanisławów 1000 m.; Tarnopol 100 m.; Tarnów 1000 marek partyjnych.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono: „Lilcia“ 20 h. Tow. Waligóra 1 K Karmański, Kołomyja 2 K. Pozostałość z wieńca dla żony kolegi śp. Anny Siebeneichlerowej złożyli krakowscy litografowie i drukarze 4 K 60 h. Razem 7 K 80 h.

Języki „narodowe“ żydów.

Sprawa języka narodowego żydów jest jednem z najważniejszych zagadnień kwestyi żydowskiej. Kiedy asymilatorzy twierdzą, że językiem narodowym żydów powinien być język tego społeczeństwa, wśród którego żydzi żyją, to obóz narodowców żydowskich, odrzucając to stanowisko, dzieli się w tej kwestyi na dwa odłamy. Jeden twierdzi, że językiem narodowym żydów powinien stać się hebrajski — święty język ksiąg i obrzędów religijnych, inny znowu dowodzi, że takim językiem może być tylko żargon niemiecki, używany przez żydów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (z wyjątkiem zaboru pruskiego). Ciekawym przyczynkiem do kwestyi języka żydów jest świeżo wydane dzieło niemieckie Henryka Löwe'go „Die Sprachen der Juden“ (Kolonia, Jüdischer Verlag, 1911).

Dzieło to rozpatruje historycznie kolejną zmienność języka narodowego żydów i wylicza następujące języki, które były lub są w rozmaitych czasach i miejscowościach uważane przez żydów za „narodowe“.

Najdawniejszym takim językiem jest hebrajski, po nim zapanował aramejski, używany przez żydów po powrocie z niewoli babilońskiej. Ten zwolna przekształcił się na dwa odmienne języki — zachodnio aramejski, poddany silnemu wpływowi hebrajszczyzny, i zachodnio-aramejski (tj. chaldejski), który pozostał językiem narodowym u żydów Babilonu i zachował się dotychczas w Mossul i Kurdystanie jako język potoczny żydów tamecznych.

W Egipcie żydzi przyjęli język grecki, a zasiliwszy go pierwiastkami hebrajskimi i aramejskimi, utworzyli specyficzny żargon miejscowy. W Persyi żydzi przyswoili sobie język perski. Emigranci żydowscy, uciekający z Persyi za czasów prześladowań Sassanidów, zabrali go ze sobą na Kaukaz, gdzie żydzi miejscowi mówią tym perskim żargonem. Odrębny jest żargon żydów w Bucharze, posiadający nawet własną literaturę. Żydzi tureccy (sefardim) mówią żargonem szpaniolskim, czyli łamanym językiem hiszpańskim, wyniesionym z półwyspu Pirenejskiego w czasach inkwizycyi. Wreszcie żydzi w Królestwie, na Litwie, Białej Rusi, Ukrainie, w Galicyi i w Rumunii mówią różnemi odmianami żargonu niemieckiego. W całej natomiast Europie Zachodniej żydzi uważają za swój język narodowy — języki krajowe.

Autor dzieła omawianego jest zdania, że język hebrajski, jako martwy, nie da się przetworzyć na język żywej narodowości, wszelkie zaś żargony posiadają wartość tylko przejściową i muszą ustąpić, tak jak się to stało w Europie Zachodniej, językom krajowym.

Połów śledzi w Szkocyi.

Nieustannie wielkie kapitalistyczne przedsiębiorstwa połykają małe, niezależne egzystencye. W niektórych wypadkach proces ten odbywa się w niewidoczny sposób. Rzemieślnicy i mali przedsiębiorcy mieszkają za daleko od siebie, aby ich zniknięcie dało się zauważyć w kołach robotniczych w inny sposób jak tylko przez cyfry statystyki. Niekiedy jednak, a mianowicie tam, gdzie większa część małych samodzielnych przedsiębiorców mieszka razem, występuje kapitalizm jak trzęsienie ziemi, które niszczy za jednym zamachem gospodarstwa tysięcy ludzi. Coś podobnego dzieje się obecnie w Szkocyi. Połów śledzi w Szkocyi był dotychczas w rękach około 38 tysięcy rybaków, którzy mieli własne łodzie. Ci ludzie stoją obecnie przed ruiną. Kapitalizm wkroczył w tę dziedzinę i wypiera małe łodzie wielkimi parowcami. Już dokonał olbrzymich spustoszeń: wioski rybaków wyludniają się, młodzi ludzie emigrują, kobiety muszą szukać zajęcia poza domem, aby módz wyżywić swą rodzinę. Pod wpływem swego bezsilnego położenia przybyło 1200 rybaków do Great Yarmouth w Anglii, aby wspólnie prosić rząd o przyjście z pomocą ich biedzie. W jednogłośnie uchwalonej rezolucyi domagają się oni od rządu pożyczki, za którą mogliby sobie kupić łodzie motorowe lub parowce, któreby im umożliwiły obronienie swej wysoko cenionej niezależności. Porywającemi były mowy wygłaszane przez rybaków na tem zgromadzeniu. Stary rybak wywodził: „Tak pewnie, jak noc następuje po dniu, zniknie nasza samodzielność, gdy rząd nam nie pomoże. Szkoccy rybacy są religijnym ludem i chcą zachowywać święta; ale gdy kapitaliści położą na coś swe ręce — to pieniądz nie ma serca, pieniądz nie ma duszy. Moralność jest tam, cnota jest tam, a szkocki rybak upadnie niżej, jak to można było przypuszczać“. Inny weteran, który przez 50 lat jeździł po morzu, skarżył się na to, że czasy niezależności już minęły; młodzi ludzie opuszczają godne rzemiosło i idą w świat, albo do Glazgowa, ponieważ nie chcą się stać bezwolnemi narzędziami kapitalizmu. Inny znowu mówił o tem, że żony rybaków zmuszono szukać zarobku, bo mężczyźni nie zarabiają dostatecznie. „To nie jest sprawiedliwe“, krzyknął oburzony, „kobieta, która rodzi dzieci, ma dosyć do czynienia w domu“.

Tak odgrywa się w naszych oczach w cichych szkockich wsiach rybackich tragedya, która bardziej porywająco nie może być odmalowana. Jeszcze myślą rybacy o pomocy ze strony rządu. Ale nawet, gdyby w najszerszym zakresie udzielił im rząd pomocy, to wszakże nie odwróci ekonomicznej ruiny tego zahartowanego i niezależnego ludu, jedynie tylko odroczy. Walka konkurencyjna zamieni się w nierówne zapasy między łodzią a dreadnoughtem, w których kapitalizm odniesie swymi pomocniczymi środkami pewne zwycięstwo.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Komplety** w Związku stow. robotniczych w Krakowie odbywają się w każdą niedzielę pod kierownictwem znanego wodzireja p. Pol-Dolińskiego. Początek kompletów punktualnie o godz. 3 po południu. Wstęp dla mężczyzn 1 K, dla kobiet 60 h. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można u gospodarza Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.).

* **Drohobycz.** Nowy lokal Związku robotniczego mieści się przy ul. Stryjskiej 82.

* **Zarząd śląskich Scen Robotniczych** wybrany na ostatnim zjeździe kółek amatorskich w Orłowej ukonstytuował się 3 b. m., wybierając na przewodniczącego tow. Mieczysława Nowosielkiego (Przywóz), na zastępcę tow. Niemca (Stonawa), na sekretarkę tow. Annę Gallasową, a do komisyi kontrolującej tow. Śliwkę, Sylwestra (Olbrachcice) i Wiktora Sembola (Karwina). We wszystkich więc sprawach należy się zwracać pod adresem: Anna Gallasowa w Boguminiedworcu, ul. Bogumińska 154. (Najlepiej ten adres wyciąć i przechować sobie).

Zarząd Scen Robotniczych uchwalił wszystkim tym instytucyom robotniczym, organizacyom i towarzyszom, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do udania się zjazdu i przedstawienia publicznie podziękować. W pierwszym rzędzie dziękujemy delegatom Sceny Robotniczej z Podgórza tow. Janowi Jaworskiemu, G. Benedyktowi i Rusinkowi, zarządowi domu i orkiestry robotniczej w Orłowej, redakcyom „Górnika“, „Robotnika śląskiego“ i „Naprzodu“, członkom kółka amatorskiego w Boguminie (tow. Horabikowi, Gąsiorowi, Kucharczykowi, p. Rokowskiej, Rojkowi).

Amatorów i amatorki, oraz towarzyszów i towarzyszki z Morawskiej i Polskiej Ostrawy, Przywozu, Witkowic, chcących brać udział w przedstawieniach amatorskich wzywamy, by 10 b. m. o godzinie 3-ej po południu zebrali się w sali domu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Zarząd bowiem Scen Robotniczych uchwalił grać „Tkaczy“ Hauptmanna G., a to naprzód w Mor. Ostrawie, a potem w innych miejscowościach Śląska i Moraw.

Uważajcie przy zakupnie prawdziwych kauczukowych OBCASÓW na markę ochronną PALMA

Najtańsze
Najlepsze
Najtrwalsze

OBUWIE męskie i damskie poleca firma **MARSO** Kraków Grodzka 20

gdyż przewyższają każdy inny wyrób w cenie Kor. 10·50, 12·50, 16·50.



Ładny wąs

jest ozdobą mężczyzny!

Uzyskać go można używając płynu „GRAZYI", który nadaje zarostowi odpowiednią formę, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki porost pobudzające, odżywiające cebulki, wzmacnia go. **Ostrzega się przed naśladownictwami!**

„GRAZYĘ" dostać można po cenie 1 K za flakon w Krakowie: u pp. **Reima i Ski**, Linia A B; Drog. **Zopotha i Ski**, ul. Sienna; Drog. **Stan. Tomaszewskiego**, Zwierzyniecka.

Wyrób i gł. skład wysyłkowy: Fabryka chem. E. MATULI, Radomyśl W.

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie.

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Banhofstr. 8,** we własnym domu.

Generalna reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 16,** we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905 . . .	K	539,686.223·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1905	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera obiektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii**;
5) po 3-ch letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; *b)* policę wolną od wszelkich dalszych premii; *c)* rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu *c)* i police zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizacyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

DLATEGO TAK TANIO!!

BO NA I-SZEM PIĘTRZE I WE WŁASNYM DOMU

(obok mieszkania)

sprzedaje i daje też na spłaty miesięczne

D. Buchner, Kraków, Stradom 23, I. p.

wszelkie materye angielskie, czarne aksamity i welwety czarne i kolorowe, na kostyumy, plusze angielskie na żakiety, materye jedwabne czarne i kolorowe.

Wielki wybór dywanów i chodników, pluszy i mokietów na pokrycie mebli, kap tiulowych, pluszowych i czesankowych z aplikacyą, portyer pluszowych i wełnianych, stor tiulowych i firanek.

NA GWIAZDKĘ CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publ. poleca się

D. BUCHNER.

Kupna, Sprzedaże, Dzierżawy

najrychlej i najkorzystniej ułatwia Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia 16.

Stereotypera

poszukuje Drukarnia Zuckerkandla w Złoczowie. Oferty wprost.

Miód deserowy

kuracyjny patoka, 5-kg. puszka kor. 8·— franko. Miody pitne 13 medalami odznaczone bez domieszek domowego wyrobu, wysyła rok cały Eugeniusz Biliński, w Zbarażu, właściciel jedynej największej pasieki w Galicyi.



BILETY OKRĘTOWE

— DO —

AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ!

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIECIM.

Zawiadamiam

wszystkich Przyjaciół i Zwolenników mego przemysłu, iż już wyszedł z druku moim nakładem Noworocznik polski na r. 1912, zawierający:

„Żywoty zasłużonych mężów w Polsce".

Na każde żądanie przyślę egzemplarz **darmo i opłatnie.**

Mr. W. Bełdowski.

Adresować należy:

W. Bełdowski, Fabryka „Pobudki", Kraków, Starowiślna 26.

Największe powagi lekarskie zalecają

jarski

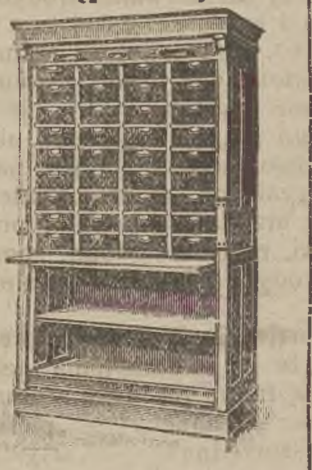
tryb życia

jako dla organizmu korzystniejszy — że jest przytem wobec dzisiejszej drożyzny o wiele tańszy, przeto każdy powinien **jadać tylko** w

Kuchni Jarskiej „Przyroda" ul. Krzyża 7.

Szafy

dębowe żaluzyowe (patent)



Nr. 343. 220×100×60 K 170·—
Nr. 443. 220×126×60 K 200·—
Nr. 543. 220×152×60 K 230·—

Składy amerykańskich urządzeń biurowych „Jerry" i Ska

Filia w Krakowie przy ul. Floryańskiej 28 I. piętro.



Kilku porządnych stolarzy

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem fabryka materaców „Polonia" w Podgórzu.

NAJTANSZE

źródło zakupu na podarunki na św. Mikołaja dla grzecznych dzieci!

Czysto miodowe Mikołajki, figurki, cukierki, karmelki nadziewane, pomadki, czekoladki ozdobne, czekoladowe figurki itd. poleca **Fabryka wyrobów cukrowych** prowadzona pod osobistem kierow. **Romualda Pieczarki**

Kraków 15. Poselska 15.

koło kościoła św. Józefa.

Heldolana

wspaniałe mydło piękności światowej sławy. — **Zupełnie nieszkodliwe.** Usuwa wszelkie **piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy** i t. d., i nadaje cerze świeżość, gładkość. Cena za puszkę z opisem K 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach lub **Apteka XIV, Kraków, ulica Lubicz.**

Bardzo tanio!

NA GWIAZDKĘ

LALKI

w handlu

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4.

Dwa lokale sklepowe odpowiednie dla **Fryzyera, na Mleczarnię** w dzielnicy b. ożywionej, gdzie interesa takie pożądane i bez konkurencyi, od 1 marca 1912 r.

tanio do wynajęcia

Zgłoszenia **pisemne** pod Lokal 800 przyjmuje Głów. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń, ulica Sławkowska 2.

L. 43591/911
I. a.

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że gmina m. Krakowa ma do sprzedania szereg parcel budowalnych na t. zw. Harajewiczówce (przedłużenie ulicy Koletek i przy przecznicy od ul. Bernardyńskiej i ul. Koletek) do sprzedania.

Mający chęć kupna mogą wnosić oferty na kupno powyższych parcel do dziennika podawczego Magistratu pisemnie lub ustnie w Wydziale I. a. Magistratu (ul. Poselska, II piętro, nowy gmach Magistratu, Nr. drzwi 17), gdzie też można przeglądnąć w godzinach urzędowych rozkład powyższych parcel.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 28 lutego 1912 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
Kraków, dnia 27 listopada 1911.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).